Rok XXXII Niedziela 12 lipca 1925 Nr. 23

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 14 zł., — kwartalna 4 zł. Zagranicą kwartalnie 4·50 zł. Numer poj. 40 gr. Cena ogłoszeń: 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Ormiańska 13.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.

Po kongresie wychodztwa.

Z końcem kwietnia odbył się w Detroit kongres wychodztwa polskiego w Ameryce.

W jednym z artykułów wstępnych zwracaliśmy uwagę naszych czytelników na wielkie znaczenie tego kongresu, w rubryce „Sprawy religijne“ daliśmy też krótką notatkę o odbytym zjeździe Polaków amerykańskich, obecnie jednak, otrzymawszy szczegółowe sprawozdanie z czynności kongresu, ważniejsze referaty i uchwalone rezolucje, wracamy jeszcze raz do tej sprawy ze względu na doniosłość obrad i uchwał, mających zadecydować o przyszłości czteromiljonowej rzeszy wychodztwa polskiego w Ameryce.

Przed wojną wychodztwo uważane było za coś przejściowego, za konieczne, choć smutne, prowizorjum, które z chwilą uzyskania niepodległości przestanie istnieć. Tak sądzono w kraju, tak też sądzono i na wychodztwie, dlatego też wszelka praca wychodztwa kierowała się jedynie myślą o Polsce, a nie o interesach wychodztwa jako czegoś trwałego, odrębnego od Polski. Stosunki powojenne zmieniły ten stan rzeczy. Kto chciał wrócić do ojczyzny, ten wrócił, pozostała olbrzymia masa emigrantów tak dalece związana z Ameryką, iż do kraju wrócić nie mogła, lub nie chciała. Masa ta w wielkiej mierze składa się z Polaków zrodzonych w Ameryce, a więc osobiście mało z Polską związanych. W dodatku wychodztwo z chwilą nastania wolnego państwa polskiego i z chwilą zorganizowania się i zagospodarowania się tego państwa poczuło się w pewnej mierze zwolnione od troski o kraj macierzysty, natomiast poczuło się w prawie myśleć więcej o samym sobie. Pewną rolę odgrywały tu i straty materjalne, jakie spora część emigrantów „przez Polskę“ poniosła.

Ten stan rzeczy wywołał w wychodztwie ferment i ścieranie się poglądów. Dwa głównie walczyły ze sobą obozy: zwolennicy dawnej orjentacji (wszystko dla „starego kraju“) i zwolennicy zamerykanizowania się. Oba kierunki stawiały sprawę dość krańcowo.

Wśród takich okoliczności zwołano tegoroczny kongres pod hasłem: „wychodztwo dla wychodztwa“.

Kongres ten wywołał ogromne zainteresowanie wśród Polonji amerykańskiej i niezwykle liczne obesłanie kongresu (1636 delegatów i delegatek). Brali w nim udział przedstawiciele wszystkich prawie organizacyj polskich, wszystkich skupień emigracyjnych, wszystkich zawodów.

Przed kongresem wydawało się, że obrady będą nader burzliwe, tymczasem poszło wszystko nadzwyczajnie gładko dzięki umiarkowanemu stanowisku, jakie odnośnie do obu ugrupowań ideowych inicjatorzy i kierownicy kongresu zajęli.

Swoje narodowe i obywatelskie Credo kongres ujął w następującą rezolucję:

„Polskę, kraj nasz ojczysty, wolno nam kochać tak, jak się kocha rodzoną matkę i wolno nam jest nieść jej pomoc w razach potrzeby — ale Amerykę — Stany Zjednoczone, jako oblubienicę małżonkę, wybrankę własnego serca z dobrej i wolnej woli pojętą, musimy kochać nadewszystko, podtrzymywać, żywić, podnosić i bronić do ostatniej kropli krwi — pamiętni jednak zawsze, że w żyłach naszych płynie krew polska“.

Z innych uchwał kongresu ciekawą dla nas jest rezolucja, zatytułowana „Równouprawnienie kleru“:

„Wychodztwo polsko-amerykańskie przez posłów ze wszystkich Stanów Ameryki na Kongresie w Detroit reprezentowanych stwierdza zupełną solidarność co do zadań potrzeb religijnych, których głównym punktem były dotychczasowe prośby 4 miljonów obywateli polskiego pochodzenia o uzyskanie biskupów, którzyby znając dokładnie te potrzeby i położenie ludu, dali mu taką opiekę religijną, jaka mu się należy jako obywatelom amerykańskim i jako Polakom z pochodzenia

Wychodztwo ponawia odnośną prośbę i gorące słuszne życzenie, wyrażając najgłębsze przekonanie, że zacne, czcigodne duchowieństwo polskie, z którem wspólnie przy jego pracy i niespożytym trudzie wybudowano tu około 800 kościołów i szkół polskich, ma w sobie dostateczny zastęp wybitnych sił, któreby w pracy arcypasterskiej tutejszej hierarchji biskupiej skutecznie pomagać mogły.

Wychodztwo prosi i obstaje przy niezbędnym dla religijnego swego życia postulacie, abyśmy w hierarchji tutejszej uzyskali nominacje arcybiskupów i biskupów regularnych polskiego pochodzenia.

Kongres uchwala utworzyć fundusz odpowiedni pod kontrolą Centrali i powołać Komisję z pięciu praktycznych katolików, któraby w porozumieniu z zarządem centrali i innemi czynnikami katolickiemi Wychodztwa podjęła odpowiednie kroki.

Tej Komisji Kongres szczególniejszy wkłada obowiązek podjęcia wszystkich możliwych kroków, aby przez sprawiedliwą interpretację odnośnych przepisów nowego prawa kanonicznego co do wprowadzania podziału parafij terytorjalnego, umożliwić tworzenie nowych parafij dla obywateli polskiego pochodzenia, uważając tę rzecz jako zasadniczą sprawę utrzymania wiary ojców i jako pierwszorzędny, nieodzowny i kardynalny warunek wszystkich Amerykanów polskiego pochodzenia w Stanach Zjednoczonych.

Nadto kongres zajmował się sprawą szkoły polskiej, organizacyj młodzieży i starszego społeczeństwa, sprawą robotniczą, prasą, potrzebą naturalizacji (uzyskaniem obywatelstwa amerykańskiego i braniem czynnego udziału w amerykańskiem życiu obywatelskiem) i innemi sprawami.

Dla ujednostajnienia i zcentralizowania całej pracy polskiej uchwalono założyć „Polską Radę Opieki Społecznej w Ameryce“, której celem byłoby „zgrupowanie wszystkich zespołów i środowisk polskich w Stanach Zjednoczonych dla niesienia sobie wspólnie opieki i pomocy naszej społecznej i dla współpracy z całem społeczeństwem amerykańskiem nad wyrobieniem wśród nas zdrowego obywatelstwa i dobrobytu amerykańskiego łącznie z utrzymaniem wszystkich dodatnich czynników narodowych naszych polskich“.

Oto pokrótce główne tezy i wskaźniki obrad kongresowych. Nam, stojącym zdaleka od spraw emigracyjnych, trudno osądzić, czy ta orjentacja „polsko-amekańska“ jest słuszną i korzystną dla naszych interesów narodowych. Kongres, prasa polska w Ameryce i cała prawie emigracja sądzą, że na tych podstawach oparta praca może dać jedynie korzystne rezultaty tak dla samego wychodztwa, jak i dla Polski.

Beatyfikacja Męczenników kanadyjskich z Tow. Jez.

D. 21-go czerwca r. b. odbyła się w kościele św. Piotra w Rzymie uroczysta beatyfikacja ośmiu Czcigodnych Mężów, którzy w latach 1625—1649-go zanieśli światło prawdziwej wiary do Kanady i tam zdobyli sobie palmę męczeństwa. Na czele ich stanął O. Jan de Brébeuf, który urodził się z końcem wieku 16-go we Francji, w diecezji Bageux, z rodziny szlacheckiej i rycerskiej. 8 list. 1617 wstąpił do zakonu T. J. jako nowicjusz. W r. 1625 wysłano go do Kanady jako misjonarza. Od marca 1626 do lipca 1629 i w latach 1633—1637 i 1641—1649 pracował samotnie w śnieżnych borach nad nawróceniem Huronów i Irokezów, którzy mu zadali okropną śmierć męczeńską 16 marca 1649: ciało jego niszczył powoli ogień, rozpalony w około, a nadto kaci wbijali w nie szydła rozżarzone, odcinali je kawałkami, które przysmażali nad ogniem i pożerali w jego oczach. Straszne jednak tortury nie wydarły ani jednego okrzyku boleści z piersi Męczennika, który z męstwem niezachwianem, spokojnie, głosem podniesionym przemawiał do Huronów i do swych katów, tamtym dodając otuchy, a drugim przypominając sprawiedliwość Bożą i ogień piekielny.

Śmiała ta mowa i niezłomna moc duszy zdziwiła jego katów, ale zarazem spotęgowała jeszcze ich srogość. Czynią go więc niezdolnym do dalszego nanauczania, odcinając mu wargi, język, nos, wybibijając mu zęby kijem i wtykając mu w usta węgle rozżarzone. Nadto jeszcze za poduszczeniem jednego z Huronów, renegata, zlewają mu na głowę i ramiona wodę kipiącą z okrzykiem szyderczym; „My cię chrzcimy, żebyś był szczęśliwy w niebie, bo bez dobrego chrztu nie można być zbawionym!“ Inny zaś z dzikich dodał cynicznie: „Ty zawsze nauczałeś lud, że dobrze jest cierpieć; — podziękuj nam więc, że ci pomagamy do upiększenia twojej korony!“ Ani jedna cząstka ciała nie pozostała nienaruszona bądź ogniem, bądź nożem. Wreszcie, po trzech godzinach tortury, barbarzyńcy, którzy zdumieni tą stałością nadludzką, odczuwali zarazem lęk jakiś przed nią, zadali mu cios ostateczny toporem, poczem rozcięli mu pierś, wydarli serce, wypili z niego krew i pożarli je, myśląc, że przez to wchłoną w siebie męstwo heroiczne zamęczonego[1])...

Razem z Błogosławionym Janem poniósł śmierć za wiarę towarzysz jego O. Gabrjel Lalemant ur. w Paryżu 10 paźdz. 1610. Wstąpił tam do nowicjatu w r. 1630 a 13 czerwca 1646 zadawano mu męki tego samego rodzaju, jakie zniósł przed nim O. Jan, ale przedłużono je znacznie, bo od 6-ej godziny wieczornej aż do 9-ej porannej dnia następnego, spodziewając się niewątpliwie, że słabsze jego siły nie wytrzymają tych cierpień i że będzie błagał o litość. Przez wielką część nocy pozostawili go dzicy w rękach młodszych chłopców, pozwalając go torturować, jak zechcą, byle by mu nie odebrali całkiem życia, bo prawa ich nie pozwalały zabijać skazańców w czasie pomiędzy zachodem i wschodem słońca. Około 9-ej zrana rozbił mu głowę siekierą jeden z dzikich i pożarł jego serce.

Trzeci z tych Męczenników O. Antoni Daniel urodz. w Dieppe, w Normandji, 27 maja 1601, wstąpił do nowicjatu w Rouen 1 paźdz. 1621. Pracował wśród

---

[1]) Szczegóły te i następne zaczerpnęliśmy z nru 142 „Osservatore Romano“ r. b.

Huronów i Irokezów, którzy go zabili na progu kościoła, gdy wychodził, odprawiwszy Mszę św.

Czwarty O. Karol Garnier, urodz. 26 maja 1606 w Paryżu, wstąpił tam do nowicjatu 5 września 1624. Od r. 1636—1642 nawracał Huronów i członków szczepu Tabako. 7 grudnia 1642 zamordowali go Irokezi w chwili, gdy udzielał nawróconym Chrztu św.

Piąty O. Natale Ehabanel, urodz. w diec. Mende 2 lutego 1613, wstąpił do nowicjatu w Tuluzie 9 lut. 1630. Poniósł śmierć męczeńską razem z kilku chrześcijanami dnia 7 grudnia 1649 w lesie, z rąk Irokezów.

Szósty O. Izak Iogues, urodz. 10 stycznia 1607 w Orléans, wstąpił do nowicjatu w Paryżu 24 paźdź. 1924. Przybył do Kanady r. 1636. Życie jego apostolskie pełne było śmiałych przedsięwzięć i przygód tragicznych. Kiedy po raz pierwszy dostał się w ręce Irokezów, musiał znieść bolesne tortury, ale udało mu się uciec, poczem doznał w Nowym Jorku bardzo miłego przyjęcia. Pracował potem w Rennes i w Paryżu. Wróciwszy do Québec, schwytany został znowu przez Irokezów. Napróżno starał się ich przekonać, że wyrządzają mu krzywdę, że przybył do nich jako człowiek spokojny, życzący im dobrze, jako gość zaproszony przez naczelników ich narodu. Słowa te tylko ich rozdrażniły. Jeden z nich wyciął mu kilka kawałków mięsa z pleców i ramion i zjadł je w jego oczach. Czyn ten barbarzyński wywołał tylko łagodne upomnienie ze strony Męczennika. Jednakowoż nie wszystkie szczepy Irokezów zgadzały się na zamordowanie jeńców ze względu na uroczyście zawarty traktat pokojowy. Po dłuższym sporze uchwalono powierzyć rezstrzygnięcie tegoż zgromadzeniu starszych i wodzów, które postanowiło 10 października wrócić wolność jeńcom. Ale już było zapóźno, bo kilku dzikich ze szczepu Niedźwiedzia zmówiło się, w czasie, gdy zgromadzenie jeszcze obradowało, że ich trzeba uśmiercić. Przyszli do O. Iogues, modlącego się w swej chacie, zapraszając go zdradziecko do swego wodza. Gdyby nie poszedł, byłaby to obawa, więc przyjął zaproszenie; ale gdy schylił głowę, żeby wejść do chaty wodza, zadał mu jeden z nikczemników cios śmiertelny siekierą.

Siódmy z Męczenników: Brat René Goupil, ur. w Angers, spełniał pokornie wszelkie posługi domowe i pozostawił po sobie w Québec pamięć wielkiej świątobliwości. Schwytany razem z O. Iogues padł pod ciosem siekiery 29 września 1642.

Ósmy i ostatni Brat Jan de la Lande, towarzysz Ojca Iogues, urodz. w Dieppe, poniósł śmierć męczeńską 19 paźdz. 1646. Bliższych wiadomości o jego życiu nie posiadamy.

Krew tych Męczenników była posiewem, któremu Kanada zawdzięcza swą wiarę a z nią razem wspaniały rozkwit swej cywilizacji.

X. A. P.

Z działalności naukowej i oświatowej Uniwersytetu Lubelskiego.

Uniwersytet Lubelski miał w bieżącym roku akademickim 47 wykładających i profesorów. Z tego na Wydziale Teologji — 10, Wydz. Prawa Kanonicznego — 3, Wydz. Prawa i nauk społeczno-ekonomicznych — 15, Wydz. Nauk Humanistycznych — 19. Polaków było 42, obcych narodowości 5: 3 Francuzów, 1 Belg, 1 Holender.

Celem ułatwienia docentom drukowania prac swoich założył Uniwersytet wydawnictwo „Bibljoteki Uniwersytetu Lubelskiego". Dotychczas wyszło 20 prac większych i mniejszych; każda podlegała kwalifikacji przez specjalnie ad hoc wyznaczaną komisję i musiała zyskać zgodę odnośnego Wydziału. W b. r. akad. ukazały się w „Bibljotece" następujące dzieła: Ks. Dr. Jacek Woroniecki, Katolickość Tomizmu, str. 96; Ks. Dr. Jan Wiślicki, Zwyczaj w prawie kanonicznem, str. 131; Dr. Stefan Glaser, Kara odwetowa a kara celowa, str. 54. W druku są prace: Ks. Dr. Jan Czuj, Hierarchja kościelna u św. Augustyna i Ks. Dr. Antoni Szymański, Polityka społeczna.

W r. 1918 założone było Towarzystwo Popierania Ruchu Społecznego przy Uniwersytecie Lubelskim. Na celu miało m. i. „badania naukowe i obrady nad sprawami życia społecznego, ekonomicznego i kulturalnego". Towarzystwo to, niestety, z chwilą śmierci swego prezesa ś. p. Ks. Rektora I. Radziszewskiego zawiesiło swą żywotną przedtem działalność.

Założone w r. 1923 przy Uniwersytecie Towarzystwo Filozoficzne liczy obecnie 23 członków, profesorów i absolwentów Uniwersytetu. Zarząd składa się z 5 osób. Prezesem jest prof. H. Jakubanis, sekretarzem dr. B. Rutkiewicz. Na posiedzeniach referowano i dyskutowano następujące tematy: prof. H. Jakubanis, Filozofja starożytna wobec zagadnień myśli filozoficznej współczesnej; tenże, Źródła tendencji antimetafizycznej w filozofji nowożytnej; ks. dr. Z. Ogarek, Kryzys w filozofji XIV w.; dr. L. Zengteller, O parallelizmie psychofizycznym; prof. G. Rabeau, Comment determiner la nation du fait; tenże, O kongresie filozoficznym w Neapolu dnia 5—9 maja 1924 r.; dr. B. Rutkiewicz, Życie organiczne i czynniki psychochemiczne; tenże, Witalizm metodologiczny J. A. Thomsona.

W grudniu 1924 r. zawiązała się na Wydz. Teologicznym sekcja Polskiego Tow. Teologicznego (główna siedziba we Lwowie), w skład której weszli wszyscy profesorowie Wydziału. Członek sekcji ks. dr. J. Umiński wygłosił na posiedzeniu Towarzystwa dnia 12 stycznia b. r. we Lwowie referat p. t. Arcybiskup Gnieźnieński zw. Kietliczem (p. Przegląd Teol., Lwów, VI zesz. 1 str. 113—116).

Warunki pracy w świeżo założonej, zmuszonej zaczynać wszystko od podstaw uczelni są bardzo trudne, niemniej docenci Uniw. Lub. biorą liczny i czynny bardzo udział we wszystkich podjęciach naukowych i kulturalnych Lublina oraz w promieniowaniu nauki polskiej zwłaszcza na kresy wschodnie. Do tego ostatniego celu starają się dostosować wykłady swoje i ćwiczenia seminaryjne.

Zarząd Tow. Bibljoteki Publ. im. H. Łopacińskiego w Lublinie ma w składzie swoim 3 docentów: prof. S. Ptaszyckiego (prezes), prof. H. Jakubanisa (vice-prezes) i prof. dr. H. Gaertnera (członek Zarządu).

W styczniu r. 1921 z inicjatywy prof. dr. H. Gaertnera, czł. Zarządu główn. Tow. Miłośników Języka Polskiego oraz prof. S. Ptaszyckiego i prof. K. Chylińskiego zorganizowane zostało Koło Lubelskie Towarzystwa. W skład Zarządu weszli wszyscy trzej pomienieni profesorowie. Działalność Koła zaznaczyła się licznemi odczytami, wygłaszanemi przez prof. S. Ptaszyckiego i H. Gaertnera tudzież zaproszonych

prof. K. Nitscha z Krakowa, T. Lehr-Spławińskiego ze Lwowa, W. Porzezińskiego i St. Szobera z Warszawy. Wśród nauczycieli gimnazjalnych zorganizowano sekcję metodyki nauczania języka polskiego, na której zebraniach dyskutowano referaty teoretyczno-naukowe lub rozstrząsano zagadnienia metodyczne. Pozatem prof. H. Gaertner z ramienia Zarządu głównego zapoczątkował na gruncie lubelskim, jako wydawnictwo Towarzystwa serję p. t. „Książeczki staropolskie“, które mają odtworzyć z pomocą odpowiednio dobranych tekstów i objaśnień gramatycznych rozwój mowy polskiej w rozmaitych jej epokach i zakresach, a zarazem dostarczyć materjału do ćwiczeń seminaryjnych z historji języka polskiego. Nadto staraniem prof. H. Gaertnera drukowano w Lublinie parę innych wydawnictw Towarzystwa.

Istniejący od listopada 1921 r. Związek Zakładów Teol. w Polsce obejmuje i profesorów Teologji i Prawa Kanonicznego lubelskich. Siedziba Związku w obecnej kadencji (od 5 lipca 1923 r.) znajduje się w Uniwersytecie. Prezesem Zarządu Głównego jest ks. prof. P. Kremer, sekretarzem ks. W. Korniłłowicz, skarbnikiem ks. prof. A. Szymański. Zarząd wydał Pamiętnik Drugiego Zjazdu, odbytego w Lublinie w dniach 3—5 lipca 1923 r., rozesłał do wszystkich profesorów nauk teologicznych w Polsce ankietę w sprawie podręczników dla seminarjów duchownych, zajął się opracowaniem tychże podręczników i zorganizował III Zjazd Związku w Łomży w dniach 15—17 kwietnia b. r. Referaty na Zjeździe wygłosili: ks. prof. J. Kruszyński, Program nauki Pisma św. w sem. duchownych; ks. prof. P. Kremer, Stosowanie podręcznika przy nauczaniu teologji; ks. prof. J. Umiński, Podręczniki do historji Kościoła i stosowanie ich przy nauczaniu; ks. prof. A. Szymański, O nauczaniu filozofji w seminarjach duchownych. Zarząd Związku przygotowuje obecnie „Pamiętnik Trzeciego Zjazdu“.

Pod koniec roku 1923 ogłosił Uniwersytet Konkurs Hagiograficzny Uniwersytetu Lubelskiego z terminem nadsyłania prac do 1 stycznia 1925 r. Przedmiotem prac konkursowych mają być oparte na gruntownych badaniach historycznych żywoty świętych, błogosławionych, lub w opinji świętości zmarłych Polaków albo obcych, o ile na ziemiach polskich żyli lub pracowali. Wobec nienadesłania w terminie właściwym żadnej pracy, odpowiadającej wymaganiom, termin został prolongowany do 1 stycznia 1926 r.

Dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Stanisława Staszica zawiązał się z inicjatywy prof. Zygmunta Kukulskiego dnia 4 września 1924 r. Komitet specjalny. Do prezydjum honorowego weszli Rektor Uniw. Ks. Bp. C. Sokołowski i prof. S. Ptaszycki. Komitet wykonawczy stanowią m. i. prof. Z. Kukulski, który rok przedtem organizował i prowadził Komitet Obchodu 150-ej Rocznicy Ustanowienia Komisji Edukacyjnej, jako prezes, ks. dr. Cezary Pęcherski — vice-prezes i prof. Leon Waściszakowski — członek. Głównem zadaniem Komitetu jest opublikować szereg wydawnictw jubileuszowych Staszicowskich. Dotychczas ukazała się jedna książka: ks. Józef Kruszyński, Stanisław Staszic a kwestja żydowska, str. 55. W druku są: „Pisma pedagogiczne Stanisława Staszica“ w opracowaniu dr. Zygmunta Kukulskiego; w przygotowaniu: dr. Wiktor Hahn, Stanisław Staszic, broszura popularna; ks. dr. C. Pęcherski, Ks. Stanisław Staszic, zarys biograficzno-literacki, i „Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu St. Staszica“ pod redakcją D-ra Zygmunta Kukulskiego i ks. D-ra Cezarego Pęcherskiego. Na treść księgi złoży się zbiór rozpraw, artykułów i materjałów opracowanych przez najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej w różnych dziedzinach, jako to: historyków literatury, kultury, szkolnictwa, ekonomistów, socjologów, statystyków, przyrodników, filozofów i t. d. Z profesorów Uniw. Lubelskiego udział w Księdze biorą: Jerzy Fiedorowicz, Henryk Gaertner, Ludwik Górski, Wiktor Hahn, Zygmunt Kukulski, ks. Cezary Pęcherski, Stanisław Ptaszycki, Leon Waściszakowski. Z profesorów innych uniwersytetów: Ignacy Chrzanowski, Stanisław Kot, Józef Kallenbach, Władysław Szajnocha, Wilhelm Bruchnalski, Franciszek Bujak, Benedykt Fuliński, Stanisław Łempicki, Tadeusz Wiśniowski, Tadeusz Grabowski, W .M. Kozłowski, Samuel Dickstein, Marceli Handelsman, Jan Piekałkiewicz, Kazimierz Chodynicki, Stanisław Pigoń, ks. Aleksander Wóycicki, Aleksander Brückner, Marjan Szyjkowski. Celem propagowania idei Obchodu zorganizował Komitet w Uniwersytecie cykl 19 odczytów dla inteligencji, cieszący się liczną frekwencją. Odczyty m. i. wygłosili: prof. K. Chyliński, dr. W. Hahn, ks. J. Kruszyński, dr. Z. Kukulski, ks. Z. Ogarek, ks. J. Umiński, ks. C. Pęcherski, M. Popławski, dr. B. Rutkiewicz, dr. T. Strumiłło, dr. L. Zengteller. Zajęto się też opracowaniem szeregu tematów Staszicowskich w seminarjach Uniw. Lub.: historycznem, literackiem, statystyczno-ekonomicznem i pedagogicznem. Przy sposobności udzielił Komitet poparcia pracom naukowym, odnoszącym się ściśle do Lublina, jak: dr. Wiktor Hahn, Lublin w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego, 1925, str. 40 i Jan Riabinin, Lublin i Lubelskie w przededniu powstania styczniowego (na podstawie źródeł archiwalnych) z przedmową prof. S. Ptaszyckiego. 1925, str. 80.

W styczniu b. r. powstał w Lublinie przy współudziale niektórych profesorów Uniwersytetu Komitet Obchodu 900-lecia Koronacji Bolesława Chrobrego. Komitet ogłosił konkurs na broszurę o Bolesławie Chrobrym z terminem nadsyłania prac 30 kwietnia b. r. W liczbie członków sądu konkursowego byli: prof. W. Łukasiewicz i ks. J. Umiński. Nagród wyznaczono trzy I — 750 zł., II — 500 zł., III — 250 zł. Prac nadesłano ze wszystkich dzielnic Polski trzydzieści dwie. Dwie z nich wyróżnione przez Sąd Konkursowy, pochodziły od absolwentów Uniwersytetu. Nagrodę jedyną uzyskała praca b. studenta Uniwersytetu, p. Feliksa Kozubowskiego, obecnie dyrektora gimnazjum w Brzezinach Łódzkich. Jedna z prac wyróżnionych, autorstwa p. Michaliny Mossoczowej z Krakowa, p. t. „Przedziwna historja o królu Bolesławie Chrobrym“ ukaże się niebawem zasiłkiem Komitetu w druku. Na miesiąc maj i czerwiec przygotował Komitet szereg odczytów dla inteligencji miast większych województwa lubelskiego i wołyńskiego, do wygłoszenia których zostali uproszeni również profesorowie Uniwersytetu. W dzień obchodu, 7 czerwca b. r. wyszedł specjalny numer pamiątkowy miejscowego pisma „Głos Lubelski“, wydany głównie przy współudziale profesorów i absolwentów Uniwersytetu Lubelskiego. Artykuły dłuższe, poświęcone dziejom Chrobrego, zamieścili: ks. J. Kruszyński, dr. W. Hahn, ks. J. Umiński, F. Borysławski, M. Bekmanówna i A. Wiatrowski.

Zanotować także wypada odczyty wygłaszane przez profesorów lubelskich z różnych okazyj poza Lublinem. W grudniu 1924 r. wyjechali do Siedlec z cyklem odczytów prof. B. Bouffałł, L. Górski, W. Hahn i M. Paciorkiewicz. W styczniu — marcu b. r. z inicjatywy szkolnego Kuratorjum wołyńskiego wygłosili

w Krzemieńcu, Dubnie, Równem, Łucku, Kowlu i Włodzimierzu Wołyńskim odczyty profesorowie: Paciorkiewicz (Zygmunt Krasiński — poeta myśli); ks. J. Kruszyński (O rozwoju cywilizacji w krajach śródziemnomorskich); ks. C. Pęcherski (Pieśń Legjonów). Do Łodzi na prośbę Tow. Franko-polskiego i Tow. Kultury Katolickiej udawali się: prof. H. Jakubanis, Ks. J. Kruszyński i M. Paciorkiewicz. Ten ostatni wygłosił: 1) Rzym jako macierz kultury francuskiej, 2) Bossuet comme orateur funèbre, 3) Religja i etyka, 4) Czem Krasiński wyróżnia się z pośród naszych poetów. Na urządzanych w b. r. akademjach papieskich mieli odczyty: prof. J. Fiedorowicz w Lublinie, prof. H. Jakubanis w Łucku i prof. M. Paciorkiewicz w Łodzi i Tarnowie. Na zaproszenie Sodalicyj akademickich w Krakowie wygłosił prof. M. Paciorkiewicz w Uniw. Jagiellońskim odczyt p. t. Katolicyzm jako czynnik moralny.

Lublin. dnia 20 czerwca 1925 r. *J. U.*

Fundusz wydawniczy im. X. Arcyb. Bilczewskiego.

Przeglądając listę składek na fundusz wyd. X. Arcyb. Bilczewskiego nasunęło mi się kilka refleksyj, któremi chiałbym się z innymi podzielić.

Tow. Bibjoteka Religijna rozpoczęło po raz drugi od śmierci śp. X .Arcybiskupa Bilczewskiego zbiórkę na fundusz wydawniczy jego imienia. Dotychczasowy przebieg zbiórki okazuje, że akcja ta nie znalazła odpowiedniego zrozumienia u ogółu.

Chodzi o dwie rzeczy ważne. Pierwsze to uczczenie śp. X. Arcypasterza. Postaci prawdziwie wielkich, prawdziwych przewodników społeczeństwa, znamy mało. Czci się nieraz przez pomniki i fundusze stypendyjne osoby, które poza zasługami w małym zakresie swego działania wybitniej ogółowi poznać się nie dały. Postać śp. Arcypasterza promieniowała i pracę umysłową i działalnością społeczną i zaletami ducha nie na mały kącik lwowskiej prowincji, ale na całą ojczyznę, była jej chlubą daleko poza granicami kraju. Czyż nie należy jej uczcić godnie nie jakimś drobnym funduszem, ale wielką fundacją, któraby zaważyła na literaturze kościelnej?

Jest jednak jeszcze inny powód nierównie ważniejszy, by na zbiórkę innem patrzeć okiem. To potrzeby duchowe wiernych. Jeżeli wszelkiego rodzaju sekty mogą z ofiarności swych protektorów i członków rzucać masami bezpłatnie literaturę szczególnie ulotną, czy nie możemy się my kapłani zdobyć na to samo? Pewnie, że dziś potrzeb wiele i wszyscy do kapłana po grosz wyciągają rękę. Musimy jednak potrzeby te zróżniczkować i dać pierwsze miejsce tym, które budują od podstaw, które urabiają dusze. Z funduszu kilku czy kilkunasto-tysiącznego nie zaczerpniemy tyle, by można było skutecznie agitacji wrogiej przeciwstawić agitację dobrą. Trzeba na to kapitału wielkiego. Zebrać go przy wielkiej ilości chętnych przecież nie trudno. Wystarcza, by w tysiącu parafij zebrać po 50 do 100 zł. a kapitał gotowy. Czerpać z niego można corocznie pełną dłonią i oddawać w formie dóbr duchownych tym, którzy do jego stworzenia się przyczynili.

Czy nie możnaby zażądać, o ile fundusz odpowiednio wzrośnie, od administratora funduszu, Tow. „Bibljoteka Religijna“, by co roku dawało ofiarodawcom, którzy złożyli ponad 50 złotych, za darmo książki np. do wysokości 10% złożonej kwoty? Można by w ten sposób zapewnić na stałe dopływ dobrej literatury do bibljotek parafjalnych czy szkolnych. Towarzystwo zapewne zgodziłoby się na takie żądania.

Sprawa cała warta jest głębszego zastanowienia. Może czcigodni Konfratrzy zabiorą w niej głos.

X. St. Wieroński.

Korespondencje.

VII. Zjazd młodzieży sodal. w Częstochowie. (4 — 5 lipca br.) Zjazd przybrał imponujące rozmiary. 2000 sodalisów i około 100 ks. prefektów ze sztandarami gimnazjalnemi brało udział w pochodach, nabożeństwach i zebraniach pod gołem niebem.

W pierwszym dniu zjazdu przyjęli sodalisi komunję św. z rąk ks. kiskupa Wł. Krynickiego; podczas uroczystego nabożeństwa wygłosił proboszcz Częstochowy ks. Wróblewski porywające kazanie. Po zwiedzeniu klasztoru jasnogórskiego i zebraniach sekcyjnych odbyło się zebranie plenarne na podwórzu gimn., podczas którego wygłosił świetne przemówienie na temat „Młodości, ty nad poziomy“ hr. Michał Sobański, zaś w imieniu młodzieży przemówił sod. Zdzisław Bieliński (Lwów, gimn. X), w którego słowach dźwięczała nuta potęgi i mocy, którą czują sodalisi w swojej organizacji. Prezes związku ks. Winkowski stwierdził cyframi olbrzymie i wciąż jeszcze rosnące rozmiary organizacji sod. w naszych szkołach średnich. Sto kilkadziesiąt sodalicyj i do 5000 inteligentnych młodzieńców, zorganizowanych pod sztandarem Marji, oto widome znaki błogosławieństwa Bożego w tej najpiękniejszej naszej organizacji.

Przy dźwiękach orkiestry gimn. rozwinął się wspaniały pochód i zaległ wielki plac pod Jasną Górą, na której widniał w glorji świateł obraz Matki Bożej; wokoło niego szumiały sodalicyjne sztandary. Ponad murami ukazał się na mownicy przeor Paulinów O. Markiewicz. Sod. Bieliński złożył u stóp Marji rezolucje zjazdu, zaś Przeor przemówił w słowach porywających. Zdala dochodziły odgłosy burzy. Widok niezrównany i natchnione słowa mowcy wywołały wysoki nastrój religijny. Rozległ się srebrzysty głos dzwonków: O. Przeor udziela błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Nazajutrz po nabożeństwie przed cudownym obrazem i po zebraniu delegatów młodzieży zamknięto zjazd.

Przezacny ks. Winkowski i księża z nim współdziałający doczekali się obfitych plonów swej pracy. Osobne uznanie należy się komitetowi częstochowskiemu z ks. prefektem Makowskim na czele za dobrą organizację olbrzymiego zjazdu.

Zachowanie się młodzieży było wzorowe i poprostu budujące. *Ks. dr. K. Thullie.*

Sprawy religijne.

Sekta babtystów w Polsce. „Rzeczpospolita“ podaje, że ogólna liczba babtystów i „ewangelicznych chrześcijan“ wynosi w Polsce około 150 tysięcy. Dzielą się oni na trzy odłamy: niemiecki (Łódź, Poznań, Toruń, Bydgoszcz) polski (Łódź, Warszawa) i „słowiański“ (województwa wschodnie, zwłaszcza Wołyń, wkrada się już i do woj. tarnopolskiego). Ten ostatni odłam przepojony jest hasłami antywojennemi i zwolennicy jego w wojsku opierają się służbie z bronią.

Wymiana odznaczeń między Stolicą św. a Rzeczpospolitą. Z okazji ostatnich stosunków bliższych między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (podniesienie poselstwa do godności ambasady, ofiarowanie gmachu nuncjatury, konkordat) wymieniono wzajemnie szereg odznaczeń. I tak, od Ojca św. otrzymały dekoracje 33 osoby: Prezydent Wojciechowski order „Złotej Ostrogi“, 6 osób „Order Piusa“, reszta niższe odznaczenia, jak: „Order św. Sylwestra“, krzyż komandorski św. Grzegorza i inne. Od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dostało ordery 29 osób, a mianowicie order Białego Orła dwie (kard. Gaspari i kard. Vannutelli), order „Odrodzenia Polski“ 9 osób, reszta krzyże komandorskie.

Konferencje w sprawie kościoła wschodniego. W Lubljanie cd 12—16 lipca b. r. odbędzie się szereg konferencyj naukowych w sprawach związanych z Kościołem wschodnim. W konferencjach weźmie udział wielu uczonych kapłanów różnej narodowości. Zjazd ten jest zwołany za zgodą Stolicy Apostolskiej, a na podstawie uchwały zeszłorocznego kongresu welehradzkiego. Organizatorem tych konferencyj jest O. Grivec, profesor uniwersytetu w Lubljanie. Jedno z przemówień wygłosi też X. d' Herbigny, przewodniczący papieskiego Instytutu orjentalnego. Konferencje rozpoczną się nabożeństwem w rycie grecko - słowiańskim. Referaty zostaną wygłoszone w języku łacińskim, w dyskusji zaś można nadto zabierać głos w jakimkolwiek języku słowiańskim.

Nowy rektor uniwersytetu lubelskiego. Na posiedzeniu Rady Biskupiej, odbytem w sali Senacklej Uniwersytetu Lubelskiego wybrany został Rektorem wymienionej Uczelni ks. prof. Józef Kruszyński.

Ks. Józef Kruszyński urodził się dnia 18-go marca 1877 r. w Piotrkowskiem. W r. 1899 ukończył Seminarjum Duchowne we Włocławku i udał się tego samego roku na wyższe studja do Akademji Duchownej w Piotrogrodzie. W roku 1903 ukończył Akademję ze stopniem Magistra św. Teologji. W r. 1904 został powołany na profesora Seminarjum Duchownego we Włocławku, gdzie objął katedrę Pisma św.

Przedsiębrał wiele podróży naukowych. W r. 1905 wyjeżdza na trzymiesięczny pobyt do Anglji, gdzie odwiedza uniwersytety i styka się z życiem naukowem w Oxfordzie, Dublinie i w innych miejscowościach Anglji. W r. 1906 wydaje pierwszą książkę pod tytułem: „Ewangelja według św. Marka“.

W r. 1909 wydaje obszerną historję biblijną Starego Testamentu. W r. 1912 odbył podróż naukową na Bałkanach, Grecji i Azji Mniejszej.

W czasie wojny napisał dwa poważne dzieła z zakresu Biblji, a mianowicie: „Wstęp szczegółowy do Ksiąg Świętych Nowego Testamentu“. Wydał nadto

Z pielgrzymki do Rzymu.

(Ciąg dalszy).

Wystawa misyjna. — Zmiany w wyglądzie Rzymu. — Faszyzm.

Pierwsza ta wystawa, poświęcona specjalnie misjom i dająca o nich doskonałe wyobrażenie, ściąga codziennie liczne rzesze pielgrzymów do ogrodów watykańskich. Urządzono ją z ogromnym nakładem pracy i kosztów; przysłano mnóstwo okazów ze wszystkich części ziemi: ubiory, bronie, modele duże i najstaranniej wykonane świątyń indyjskich, chińskich, japońskich, tybetańskich i t. d., — figury naturalnej wielkości, przedstawiające np. kapucyna, uczącego dzikich katechizmu, ascetę indjanina, siedzącego nago na płycie, z której sterczą gwoździe, portrety misjonarzy, obrazy scen męczeńskich i t. d. Niejedno, co się widzi, wywołuje głębokie wzruszenie i może pobudzić do udzielenia misjonarzom wydatnej pomocy. Oto np. widzimy postać zmarłej kobiety, a przy niej żyjące jeszcze dziecko. Z jednej strony przychodzi hiena, żeby je pożreć, a z drugiej zakonnica, ratująca dziecko od śmierci. Sceny takie powtarzają się nieraz w krajach pogańskich: ciężko chorych, bliskich skonania pozostawiają dzicy, pod wpływem trwogi zabobonnej, bez żadnej opieki, a wraz z matką nieszczęśliwe jej niemowlę; — wtedy zakonnice pracujące na misjach, spieszą, dowiedziawszy się o takiem dziecku i zanoszą je, odpędziwszy hienę, do swej ochronki.

Wystawa zajmuje nowe budynki, umyślnie dla niej wzniesione, a nadto część muzeów watykańskich. W pierwszej sali znajdujemy płaskorzeźby, malowidła i mapy, wobrażające Palestynę i działalność apostolską w ojczyźnie Zbawiciela od pierwszych jej początków aż do naszych czasów. Są tam i modele najważniejszych kościołów Ziemi św.

Druga sala przedstawia w mapach, obrazach i dokumentach historję misji, podzieloną na cztery okresy: 1-y od wieku poapostolskiego do w. 5-go; 2-i rozszerzenie chrześcijaństwa w Europie od w. 5-12-go; 3-ci działalność misyjną w Azji i Afryce aż do odkrycia Ameryki; 4-ty nowszą działalność aż do r. 1846.

Trzecia sala poświęcona jest bohaterom misyj, a szczególnie tym, którzy w krajach pogańskich ponieśli śmierć męczeńską. W środku sali stoi posąg Grzegorza Wielkiego, który wysyła zakonnika Augustyna do Anglji.

W czwartej sali pomieszczono część etnograficzną wystawy; głównym twórcą tej części jest jeden z najwięcej zasłużonych badaczy katolickich: O. Schmidt S. O. D., który tu nam pokazuje, jak to na pierwszych szczeblach kultury, u ludów pierwotnych, górują czyste pojęcia religijne i moralne, wiara w jednego Boga, monogamja, prawo własności i t. d. i że dopiero później, w różnych kulturach, zaciemniają się i wypaczają te pojęcia.

W dalszych salach są okazy z Ameryki, Azji, Cejlonu i t. d., bibljoteka z ogromną ilością książek, zapoznających z historją misji, ze zwyczajami i przeróżnemi językami ludów pogańskich, przyrządy potrzebne misjonarzom.

Osobny dział medyczny z licznymi mikroskopami i preparatami zapoznaje z różnemi chorobami, które grasują w krajach misyjnych.

Wystawa ta jest tak ciekawa i pouczająca, że trzebaby bardzo jej żałować, gdyby miała może się

kilkanaście drobniejszych prac. W okresie powojennym pisał dużo w sprawie żydowskiej.

W r. 1923 został powołany do Uniwersytetu Lubelskiego na katedrę Pisma św. Starego Testamentu. Habilitację otrzymał na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na podstawie działalności naukowej.

Misje protestanckie. „Głosy kościelne“ organ ewangelików śląskich podają następujące cyfry:

Liczba wszystkich misjonarzy ewangelickich, którzy obecnie pracują między poganami, wynosi 28.000. Ci opiekują się 7 miljonami nawróconych. W 36.610 szkołach niedzielnych uczą 2 miljony dzieci. W 703 szpitalach opiekują się 3 miljonami chorych. Misja protestancka posiada 245 domów sierot, 39 przytułków dla trędowatych i 25 zakładów dla głucho-niemych. Na cele misyjne wybrano w roku 1923 razem 69 miljonów dolarów, z czego w Ameryce 49, a w Europie 20.

Ze statystyki zakonnej. Zakon Dominikanów liczy 5270 członków z 30 prowincjami. Najliczniej reprezentowany jest w nim odłam francuski (626 członków i dwie prowincje).

Zakon Kapucynów ma 10.193 czł. z 14 prowincjami. Najpoważniejszy odłam w tym zakonie stanowią Niemcy (2014 członków, 5 prowincji). Na misjach pracuje obecnie 1128 Kapucynów (814 kapłanów i 314 braci).

Poważnie przedstawia się młoda stosunkowo kongregacja zakonna — Redemptorystów. Liczy bowiem — 4993 członków (w czem 2610 kapłanów) i 21 prowincji. Pracuje wybitnie na misjach (Kongo Australja, poł. i środkowa Ameryka, Filipiny, Indje). Część kongregacji pracuje wśród Rusinów.

Statut organizacyjny Cerkwi prawosławnej. Zasady ustalone na posiedzeniu kresowej sekcji komitetu politycznego ministrów, któremi ma się powodować minister oświaty przy załatwianiu statutu organizacyjnego Cerkwi prawosławnej dadzą się streścić w następujących punktach:

1. Zarząd Cerkwi spoczywa w ręku metropolity.

2. Liczba parafji prawosławnych winna być uprzednio zgłoszona, a założenie każdej nowej parafji dokonywać się może jedynie po otrzymaniu zezwolenia władz polskich.

3. Rząd zatwierdza mianowanie biskupów i proboszczów.

4. Do synodu wejdą przedstawiciele rządu, którzy będą mieli prawo kasowania rozporządzeń niezgodnych z ustawami, obowiązującemi w Polsce.

Cerkiew prawosławna na emigracji o rozwodach. Synod rosyjskiej Cerkwi prawosławnej zagranicą ogłosił następujące „postanowienie“:

„1. Wyjaśnić radom eparchjalnych i biskupim zagranicą, że w razie nieuznawania przez miejscowe władze państwowe aktów rozwodowych, wydawanych przez te rady, powinny one rozstrzygnięte sprawy rozwodowe przedstawiać do zatwierdzenia synodu Cerkwi zagranicą, który po sankcjonowaniu decyzji będzie wydawać świadectwa rozwodowe, zaświadczone przez ministerstwo wyznań i spraw zagranicznych królestwa S. H. S. i wizowane przez misję tego państwa, w którego granicach zamieszkują rozwiedzeni.

2. Małżonkowie, którzy otrzymali od wskazanych rad akty rozwodowe w razie potrzeby mogą zwracać

---

skończyć wraz z rokiem jubileuszowym. Mówią jednak w Rzymie, że to nie nastąpi.

Od czasu wojny zmienił się dość znacznie wygląd zewnętrzny Rzymu: zwiększył się ruch uliczny; po mieście krąży mnóstwo automobilów, pojazdów, wozów tramwajowych, często tak przepełnionych, że widuje się aż po trzy osoby (nawet księży), stojące na stopniach (co gdzieindziej surowo — i słusznie — jest zabronione). Zresztą prawie wszędzie uderza mile czystość i porządek: znać tu silną rękę Mussoliniego i jego partji, która tak dalece wzięła górę, że inne nie ośmielają się ostrzej atakować rządu w dziennikach, ani nawet rozlepiać swych odezw na miejscach publicznych. Można wprawdzie w tem upatrywać przesadne ograniczenie swobody słowa, ale dobrzeby było, gdyby i w innych państwach zastanowiono się nad tem, czy nie wartoby w sposób roztropny i umiarkowany wprowadzić i tam w życie myśli przewodnie faszystów: niema obecnie we Włoszech strajków, — masoni, komuniści, socjaliści nie bałamucą publicznie prostaczków i młodzieży; parlament uchwala bez trudności ustawy potrzebne, rozporządzenia rządowe znajdują posłuch. Tak np. wydano rozporządzenie (jak mi mówiono), że każdy kapłan, zaczepiony i obrażony na ulicy, ma prawo wezwać policjantów do natychmiastowego aresztowania napastnika, — dlatego też nie słyszy się teraz tu wcale o znieważaniu duchownych (które dawniej zdarzało się dość często).

W tygodniku swoim „Roma Fascista“ (p. nr. 20 z 16 maja r. b.) wzywają faszyści Izbę deputowanych do zupełnego zgniecenia masonerji jako szkoły zdrady, korupcji i wiarołomstwa, przytaczając główną treść sprawozdania deputowanego Bodrero, który wykazuje, że masonerja sprzeciwia się duchowi włoskiemu i stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla państwa i dla narodu. Często spotyka się na ulicach czarne kołpaki i koszule faszystów (których część wygląda dość groźnie); widziałem też liczny pochód młodzieży, należącej do ich stronnictwa. Na dzień, w którym król miał obchodzić 25-letnią rocznicę swych rządów, przygotowała ta partja wielkie uroczystości, — inne nie odzywały się wcale publicznie.

Znalazłem też w Rzymie i w jego okolicy nowe środki komunikacyjne, z których dużo korzystają pielgrzymi: i tak chcąc zwiedzić katakumby św. Kaliksta i „Tre Fontane“ (gdzie św. Paweł poniósł śmierć męczeńską), nie trzeba już przepłacać dorożek, bo są autobusy, które daleko mniej kosztują. Do Ostji jedzie się za kilka lir nową koleją (której stacja sąsiaduje z bramą św. Pawła); a warto zwiedzić i starę Ostję („Ostia antica“ — stacja przedostatnia), której wykopaliska przypominają pompejańskie, chociaż w rozmiarach daleko skromniejszych i nową: „Ostia marina“, gdzie zbudowano w latach ostatnich dużo pięknych domków i wielki zakład kąpielowy. Prześliczny jest tu widok błękitnego morza, oblanego światłem słonecznem. Jadąc do Ostji, oglądamy z zajęciem część sławnej „Kampanji“ rzymskiej, która jest prawie pustynią i wygląda jakby mogiła starego Rzymu. Widok to pełen grozy, który też podsunął sławnemu Carducci'emu górny frazes poetyczny:

„Religioso e questo orror — la dea Roma qui dorme! („Religijna to groza — bogini Roma tu śpi“).

(C. d. n.). *X. A. P.*

---

się bezpośrednio do synodu dla zamiany tamtych dokumentów na zaświadczenia wskazane w p. 1“.

Procesja Bożego Ciała w Berlinie. Po raz pierwszy od czasów reformacji odbyła się w roku bież. (14 czerwca w niedzielę) procesja Bożego Ciała w stolicy pruskiej. Delegat księcia biskupa wrocławskiego (do którego należy Berlin) biskup sufragan Deitmer niósł N. Sakrament, otoczony przez wysokich urzędników państwa i kraju. Na ulicach wzniesiono wspaniałe ołtarze. Nic nie zakłóciło pięknej uroczystości, a nawet ludność niekatolicka zachowywała się ze czcią należną.

Z Zakonu Cystersów. W pierwszych dniach października r. b. ma zgromadzić się w Rzymie pod prezydencją protektora tego zakonu kapituła generalna. Najwyższa władza zakonu zamierza przenieść siedzibę opata generalnego do Rzymu, skoro tylko znajdzie tam budynki potrzebne. Zakon bowiem Cystersów należy do tych nielicznych zakonów męskich, które mają w Rzymie tylko prokuratora generalnego i godność tę piastuje obecnie opat Raimondo Baccichi. Opatem generalnym jest O. Kasjan Haid, opat w Wettingen - Mehrerau koło Bregencji. Zakon liczy według Kath. Kirchenzeitung 8 korporacji z 40 klasztorami i 7039 członkami.

Dola Niemców nad Wołgą. Niemców tych jest przeszło pół miljona a między nimi około 300 tysięcy katolików. Przybyli oni przed 160 laty i osiedliwszy się nad Wołgą, zaczęli ziemię pilnie uprawiać i doszli z czasem pracą i oszczędnością do znacznego dobrobytu, zachowując swą narodowość i wiarę. Duszpasterzami ich byli początkowo Jezuici, potem księża Polacy, a w ostatnich czasach kapłani ich narodowości, wychowani w seminarjum diecezjalnem. Tych było w r. 1918 150-u. Po opanowaniu władzy przez bolszewików nastały i tam straszne czasy dla kleru i wiernych. 8 kapłanów całkiem niewinnych rozstrzelano. Modląc się głośno wraz z swoimi parafjanami, także na śmierć skazanymi, przyszli na miejsce stracenia, zachęcili ich do spokojnego poddania się woli Bożej i poświęcili grób wspólny, w którym wkrótce spoczęły ciała wszystkich zamordowanych. Bolszewicy zawzięli się na nich i ich rodaków dlatego, że chcieli zbogacić się ich majątkiem i wiedzieli dobrze, że Niemcy nad Wołgą są stanowczymi przeciwnikami komunizmu. Zabierano im raz po raz zboże — tak, że w końcu sami już nic nie mieli. A wtedy obwiniano ich, że zasoby swoje ukrywają, uprowadzano księży i obywateli bardziej szanowanych, a z tymi i bydło. Tak wreszcie i nad Wołgą zapanował głód, a z nim tyfus i malarja. Około 30 księży uległo chorobom zaraźliwym i klęsce głodu, a ci, którzy jeszcze pozostali przy życiu, są tak osłabieni, że tylko z największą trudnością mogą spełniać swoje obowiązki i licznych zaopatrywać chorych. Seminarjum duchowne jest zamknięte a księży z innych krajów nie wpuszcza się do Rosji. Akcja papieska, podjęta z taką miłością dla ratowania głodnych Rosjan, nie mogła przynieść Niemcom nad Wołgą żadnej lub bardzo małą tylko pomoc: bolszewicy bowiem zabierali wiktuały przysłane i nic z nich nie udzielali katolikom np. w okolicy Saratowa! Kto śmiał zbliżyć się do delegatów papieskich, narażał się na uwięzienie albo i śmierć, nikomu nie wolno rozdzielać darów z zagranicy bez wiedzy i zezwolenia bolszewików.

„Badacze Pisma świętego“ otrzymują pieniądze od żydów. W Zurychu odbył się sensacyjny proces. Syndyk „Międzynarodowego Związku Badaczy Pisma św.,“ żydowski adwokat Binkele wniósł skargę przeciwko dr. Fehrmanowi, który w swoim odczycie, wygłoszonym na zebraniu protestanckim w St. Gallen, publicznie oświadczył, że „Badacze Pisma św.,“ pobierają pieniądze od żydowskich organizacyj. Żydzi popierają bowiem wszelkie sekciarstwo, ażeby rozbić i rozdrobnić szeregi chrześcijańskie.

Dr. Fehrmann został oskarżony o oszczerstwo. Proces odbył się w Zurychu przed kilkunastu dniami. Oskarżony został uwolniony, ponieważ dostarczył sądowi dowodu rzeczowego, a mianowicie oryginalnej instrukcji, wydanej przez żydowsko-masońską lożę w Zurychu. W instrukcji tej znajduje się taka wiadomość:

„Dajemy badaczom pisma św. wiele pieniędzy za pośrednictwem braci, którzy w czasie wojny duże kapitały zdobyli.

Ci bracia należą do żydów.

Zasadą zdobycia kraju jest wyzyskanie jego słabości i zachwianie jego fundamentami... katolickie dogmaty są przeszkodą dla naszych planów — dlatego wszystko musimy zrobić, by liczbę ich wyznawców zmniejszyć i te dogmaty ośmieszyć“!

Powyższa wiadomość wyjaśnia nam całkowicie tajemnicę pieniężnych funduszów, któremi rozporządzają sekciarskie organizacje.

Te wszystkie „kościoły narodowe, badacze pisma świętego, związki wolnej myśli“ i t. d. — są przeznaczone na to, aby rozbić i rozerwać jedność duchową narodu, który stałby się wtedy łatwą zdobyczą tajnych zrzeszeń.

Zjazd katolików w Wiedniu. III. Zjazd katolicki w Wiedniu, który odbył się w ostatnich dniach czerwca, zaświadczył znakomicie o odrodzeniu i sile katolicyzmu w Austrji. Na otwarcie Zjazdu w wielkiej sali „Sophji“ przemawiał witany oklaskami b. kanclerz, Dr. Seipel. W drugi dzień Zjazdu w kilkunastu salach po dzielnicach miasta odbyły się wielkie zgromadzenia. Punktem kulminacyjnym Zjazdu była uroczystość religijna popołudniu w niedzielę dn. 28 czerwca. Olbrzymi pochód, który przeszedł przez Ringstrasse, trwał całe dwie godziny, przy udziale stu muzyk i przeszło 600 sztandarów, 300.000 ludzi wzięło udział w pochodzie — drugie tyle przyglądało się wspaniałej manifestacji, która zakończyła się na placu Zamkowym udzieleniem błogosławieństwa Najśw. Sakramentem przez kard. Piffla

Uroczyste zebranie, jakie w czasie Zjazdu urządzili studenci wyższych uczelni, było dowodem, jak głębokie zapuściła korzenie idea katolicka wśród młodzieży akademickiej.

Katolicy archidiecezji wiedeńskiej urządzają swe zjazdy co dwa lata. Tegoroczny Zjnzd należy zaliczyć do tego rodzaju zdarzeń, które decydująco wpływają na formowanie się idei i zasad katolickich.

Przegląd czasopism.

(Znaczenie społeczne religji. — Obrona katolików francuskich. — Pogróżki ruskie).

Z okazji odbytego w Ostrowie szóstego zjazdu katolickiego „Kurjer Poznański“ zamieszcza słuszne uwagi o roli katolicyzmu w życiu społecznem:

Jeżeli dzisiaj jesteśmy wszędzie świadkami wzmagającego się natężenia pracy katolickiej i jeżeli obserwujemy wydatne jej wyniki, to jest to dobry i radosny dowód powracającego zdrowia ludzkości. — Katolicyzm zaś i Kościół ostał się jako ten pierwiastek z czasów wielkiego wstrząśnienia i podważenia podstaw, podtrzymujących domostwo ludzkie,

który tego wstrząśnienia w istocie swojej nie przeszedł, bo przejść nie mógł, i ku któremu zwrócili się w czasie wojny ci wszyscy, którzy szukali pewnego i jasnego oparcia. Katolicyzm tedy, jak to np. okazało się we Francji, raczej wzmocnił się, ustalił i nabrał sił, tak że dzisiaj z tem większą mocą przyciągania grupuje około siebie społeczeństwo i narody.

Rola religji w życiu społecznem bywa w ostatnim czasie często niedoceniana i zapoznawana. A jednak chcemy twierdzić, religja jest nietylko jednym z najważniejszych, ale wprost nieodzownych czynników życia społecznego. Jeżeli bowiem to ostatnie wymaga od jednostek dyscypliny wewnętrznej i umiejętności podporządkowania swoich osobistych korzyści dobru ogólnemu wyższemu, jeżeli organizacja społeczeństwa umie nawet siłą narzucać to wyrzeczenie się swoim członkom, bo w przeciwnym razie musiałyby pęknąć wszelkie więzy organizacyjne, to religja, nie działając z zewnątrz, wskazuje te same drogi, i tem samem uczy niejako zgody na wymagania dyscypliny w imię dobra ogólnego.

To też widzimy, że wszelkie poczynania, wymierzone przeciwko organizacji społecznej, idą zawsze w parze z akcją przeciwko religji. Naród bowiem o głęboko religijnym podkładzie nie poddaje się działaniu dezorganizacyjnemu i opiera mu się skutecznie. Zniszczenie religji, podkopanie i nadwątlenie hamulców wewnętrznych przez nią stworzonych, jest pierwszym warunkiem powodzenia wszelkiej akcji wywrotowej. I dlatego to Kościół katolicki jest i będzie zawsze solą w oku partji radykalnych, których zadaniem i dążeniem jest burzenie.

* * *

Korespondent „Czasu“ miał rozmowę z kardynałem Charost, arcybiskupem w Rennes (w Bretanji) na temat obrony katolików francuskich przed groźbą laicyzacji szkół ze strony rządu francuskiego. Rząd rozpoczyna swą akcję nieśmiało i ostrożnie, ograniczając się narazie do zdwojonej kontroli szkół wyznaniowych i kongregacyj religijnych, ale kontroli pełnej szykan. Czujny episkopat francuski chce akcję tę w zarodku sparaliżować.

W arsenale środków obronnych widnieją na pierwszem miejscu trzy następujące: bierny opór, strajk szkolny i walka polityczna. Co się tyczy pierwszego, to jest w pełni dziś zastosowany w odpowiedzi na kontrolę rządu, a polega na systematycznem odmawianiu udzielania jakichkolwiek informacyj w kwestjach dotyczących wewnętrznego życia szkoły. Pozostawia się więc bez odpowiedzi wszystkie pytania władz, czy są ustne, czy też pisemne i tym cichym bojkotem utrudnia się rządowi pierwsze jego wrogie kroki. Do drugiej jeszcze niestosowanej kategorji należą: interwencja biskupów i strajk szkolny. Miałyby one miejsce wtedy, gdyby rząd przystąpił otwarcie do laicyzacji szkoły. Do trzeciej kategorji najsilniejszych środków obronnych należy otwarta walka; wszystkie poprzednio wyłuszczone metody wydają się w porównaniu z nią półśrodkami, których celem jest nie doprowadzić do ostateczności. Ostateczność ta w oświetleniu religji musi się wydawać zawsze złem.

Każda otwarta walka z władzą prowadzona być może jedynie w razie istnienia specjalnie ku temu przeznaczonej organizacji. Zajęto się jej utworzeniem i uczyniono pod tym względem bardzo wiele na terenie całej Francji.

* * *

Stanisławowski biskup unicki Chomyszyn postanowił udzielić alumnom II roku subdiakonatu, a alumnom III r. diakonatu. Tem rozporządzeniem oburzone jest „Diło“, twierdząc , iż jest to zamach na wolność alumnów i zmuszanie ich już obecnie do powzięcia postanowienia: albo zgodzić się na celibat, albo porzucić seminarjum. Do uwag tych dodaje „Diło“ pod adresem Rzymu słowa:

Niestety, Rzym dalej milczy. Choć już minęło półtora miesiąca od czasu wysłania memorjału, to jednak dotąd kierujące sfery watykańskie nie raczyły wziąć pod uwagę żądań ukraińskiego społeczeństwa.

Jedna dla nas korzyść z takiego postępowania Rzymu. Nasze społeczeństwo przekona się naocznie, że nawet w Rzymie niema dla niego prawdy i sprawiedliwości, że głowa katolickiego Kościoła nie jest jednakowym ojcem dla wszystkich katolików, że i na rzymskiej stolicy siedzą czasem ludzie, z którymi trudno dogadać się. I nikt nie zdziwi się, kiedy nasze społeczeństwo w odpowiednim czasie wyciągnie z tego swego przekonania odpowiednie wnioski.

X. Zabroniak.

Z piśmiennictwa.

O. Jacek Woroniecki. O. P. Około kultu mowy ojczystej. Lwów — Warszawa. Książnica - Atlas. 1925. Stron 112 w 8°.

Jest to zbiór artykułów i rozpraw (razem 10), po części już drukowanych w czasopismach. Czcig. profeprofesor (i były rektor) uniwersytetu lubelskiego, którego książki i rozprawy polecaliśmy już nieraz w „Gaz. Kościelnej“ (jak w r. ub. na str. 182 „katolickość Tomizmu“, a w r. b. w n-rze 6-tym „Katolicką etykę wychowawczą“), jest gorącym miłośnikiem mowy ojczystej i dlatego ubolewa słusznie nad tem, że wielka część ludzi wykształconych, a nawet uczonych i wychowawców młodzieży mało się troszczy o jej uprawę, że mało kto u nas mówi i pisze piękną polszczyzną, że i nieden kaznodzieja mało dba o poprawność wysłowienia. Przedewszystkiem więc żąda szan. autor od szkoły państwowej, żeby przyznała językowi ojczystemu należne mu miejsce w swoich programach, które poddaje krytyce ujemnej (na str. 14—39). Stawia on słuszną całkiem zasadę (str. 21), że języka ojczystego trzeba uczyć w szkole nie tylko dlatego, żeby młodzież nauczyć nim dobrze władać, ale, predewszystkiem, żeby ją nauczyć p o p r a w n i e m y ś l e ć. Nauka ta ma więc znaczenie piewszorzędne i daleko więcej może przyczynić się do rozwinięcia umysłu i do przygotowania go do studjów uniwersyteckich niż n a u k i p r z y r o d n i c z e (do których obecne programy dla szkół średnich największą przywiązują wagę), a zatem trzeba jej więcej czasu poświęnić wszystkim innym przedmiotom, t. j. jedną godzinę c o d z i e n n i e (str. 39 n.). Żądanie to uznają nauczyciele innych przedmiotów zapewne za idące zbyt daleko, ale sam autor modyfikuje je w dalszym ciągu (str. 35) o tyle, że w myśl jego projektu mogą być zaliczane do języka polskiego także niektóre godziny łaciny, te np., które są poświęcane tłumaczeniu z łaciny na język polski, a nadto godziny l o g i k i, którą należy uczyć zawsze „w ścisłym związku z gramatyką języka ojczystego, ze stylistyką i retoryką jako ich zakończenie i ukoronowanie“ str. 34).

Można wprawdzie przewidywać, że zdania te wywołują różnych stron sprzeciwy i że trudno będzie wprowadzać w życie (logika jest dziś zaniedbanym kopciuszkiem naszych gimnazjach, — nie mamy też podręcznika logiki „związanego organicznie z nauką języka polskiego i t. d); — ale n. zd. one zasługują bardzo na uwagę; rńwnie jak to, co tu czytamy o potrzebie nauczania r e t o r y k i (str. 36), o zagadnieniu języka wykładowego teologji w Polsce“ (str. 71 nn.), o „warunkach poprawnego tłumaczenia dzieł z obcych języków“ (str. 81 nn.) i t. d. Nie zgadzamy się na to, co autor pisze (na str. 36) o p o e z j i, którą radzi „usunąć na drugi plan“, bo naszem zdaniem właśnie lektura arcydzieł poetycznych, może przyczynić się najwięcej do oświecenia i uszlachetnienia umysłów młodzieży. Uderzyło nas także (na str. 41), że autor zaliczył (bez zastrzeżeń) do bardzo dobrych przekładów na jęz. polski tłumaczenie „M y ś l i P a s c a l a przez Żeleńskiego. Przekładowi temu wytknęliśmy w „Gaz. Kośc.“ (z r. 1922 str. 45) niektóre błędy i usterki, obniżające znaczenie jego wartości. Tak np. czytamy na str. 10 w 6 zd.: „Nic nie daje lepszego pojęcia jak bardzo lichy sonet jest śmieszny, c o z w a ż y ć jego naturę i wzór“. Na str. 26 w 4 zd. „Co mniemali o substancji? Czy z d a t n i e j s i b y l i w t e m, a b y j ą p o m i e ś c i ć?“ Str. 120: „Tak św. Tomasz wykłada naukę św. Jakóba, o w y ż s z o ś c i bogatych, iż, j e ż e l i

tego nie czynią w intencji Boga, wychodzą z porządku religji". Co to ma znaczyć? — Podobnych przykładów można przytoczyć dużo z tego tłumaczenia (por. też wyborną recenzję dr. Jareckiego w „Przeglądzie Teologicznym"). — Zresztą nie można się temu dziwić, że Boy-Żeleński, który nie jest filozofem ani teologiem, nie potrafił w niejednem miescu dobrze spolszczyć Pascala, ani też zaopatrzyć jego „Myśli" — trudnych często do zrozumienia — dobrym komentarzem.

X. A. P.

Świt seraficki, kwartalnik poświęcony szerzeniu idei św. Franciszka z Asyżu. Organ XX. tercjarzy, XX. dyrektorów i przełożonych Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego w Polsce. Redakcja: klasztor Braci Mniejszych (OO. Bernardynów) Lwów. Rok I. Nr. 1. Treść zeszytu: W Imię Boże! (Słowo od Redakcji.) — Serafin z Asyżu i Jego dzieło: Inteligencja a Trzeci Zakon. Reguła Trzeciego Zakonu w zastosowaniu do czasów dzisiejszych. — Siejba Seraficka: Obraz Boży w św. Franciszku a w nas. Przemówienie podczas obłóczyn. Przemówienie podczas profesji. — Organizacja seraficka: Dlaczego w kongregacjach tercjarskich powinna być organizacja? Jak usuwać przeszkody w zakładaniu i rozwoju Tercjarstwa. Czem jest Trzeci Zakon. Sprawozdanie z posiedzenia XX. Dyrektorów. — Wiadomości Serafickie. — Bibljoteka franciszkańska.

W przededniu wielkiego jubileuszu św. Franciszka z Asyżu rozpoczęto to wydawnictwo. Przedstawia się ono co do treści i formy zewnętrznej bardzo poważnie.

Według zapewnień Redakcji „Świt Seraficki" zawierać będzie sześć głównych działów. Dział pierwszy, zatytułowany „Serafin z Asyżu i Jego dzieło", obejmie te wszystkie artykuły, które z punktu naukowego omawiać będą stanowisko św. Franciszka i Jego duchowej armji w przeszłych dziejach ludzkości i w czasach obecnych.

W dziale drugim „Siejba Seraficka" znajdą XX. Dyrektorzy Trzeciego Zakonu gotowe kazania, przemówienia i szkice do nauk na zebrania miesięczne, uroczystości franciszkańskie i rekolekcje.

Dział trzeci „Organizacja Seraficka" roztrząsać będzie kwestje z zakresu organizacyj, wyrastających z podłoża franciszkańskiego. Głównym tematem siłą rzeczy musi tu być Trzeci Zakon, jako organizacja najspoistsza i najdoskonalsza. W dziale tym zamieszczać będzie „Świt Seraficki" tłumaczenie dziełka napisanego przez O. Pawła Steina pt. „Trzeci Zakon Franciszkański. Prócz Trzeciego Zakonu uwzględniać będzie wszelkie inne związki, które pod znakiem serafickim dla osiągnięcia pewnych celów bywają zakładane, jak np. „Franciszkańskie Stowarzyszenia Młodzieży". Dział ten będzie zarazem działem „Rady Głównej Trzeciego Zakonu", w następstwie czego będą na tem miejscu ogłaszane jej statuty, postanowienia i sprawozdania.

Dział czwarty „Wiadomości Serafickie" podawać będzie najważniejsze wiadomości kronikarskie oraz tak zwane „rozmaitości" ze świata serafickiego.

Dział piąty „Bibljoteka Franciszkańska" ogłaszać będzie wykaz oraz recenzje publikacyj religijno-literackich z uwzględnieniem szczególniejszem publikacyj franciszkańskich tj. tych, które a) albo z pod pióra synów i cór św. Franciszka wychodzą, b) albo też zagadnienia franciszkańskie poruszają.

Dział szósty „Odpowiedzi Redakcji" umieszczać będzie odpowiedzi na pytania, nadsyłane przez Czytelników z zakresu życia i ruchu franciszkańskiego.

Program nowego pisma, jak widać, jest szeroko zakreślony. Dotychczas współpracę przyrzekli Prof. Tadeusz Lewicki, wiceprezes „Rady Głównej Trzeciego Zakonu"; O. Jan Kapistran Cieślik, lektor generalny filozofji, O. Dr. Juljan Kędzior, Dr. Antoni Prochaska, znany badacz na polu historycznem; X. Michał Rękas, autor rozchwyconej broszury „Zadania Tercjarstwa"; O. Bronisław Szepelak, gwardjan klasztoru lwowskiego, O. Jan Duklan Michnar, dyr. gim. „Kolegjum Serafickiego" w Radecznicy; O. Gabrjel Czupka i O. Stefan Puklicki.

Redaktorem odpowiedzialnym przez Kongres definitorjalny został zamianowany O. Wiktor Biegus, dotychczasowy redaktor „Dzwonka Trzeciego Zakonu". Prenumerata wynosi 2 zł. 50 gr. półrocznie.

Nadesłano do Redakcji:

Szkoła specjalna. Kwartalnik poświęcony sprawom wychowania i nauczania anormalnych. Organ Sekcji szkolnictwa specjalnego przy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Redaktor: Dr. M, Grzegorzewska. Redakcja: Warszawa, pl. Trzech Krzyży 4—6. Rok I. Nr. 3 (kwiecień — czerwiec).

Casopis katolickèho duchovenstva s prilohou „Sursum". Orgân ceske bohoslovecke fakulty prazske, Akademie sv. Tomâse Aquin. a Klubu duchovenstva ceskoslovenskè strany lidovè. Redaktor: Dr. Ant. Podlaha. V Praze. 1925. sesit 7.

Świat i prawda. Ilustrowane pismo miesięczne. Cena jednego numeru 1 zł. 50 gr. Numer zawiera 175 str. Adres: „Świat i Prawda" Grudziądz.

Nowa zorza. (przedtem: „Nowy Dzwonek"). Pismo społeczno-polityczne i oświatowe. Rocznik I (XXXII). Rok 1925. Nr. 5. Wychodzi co 6 tygodni. Prenumerata rocznie 4 zł. Redaktor X. M. Dziurzyński. Adres Redakcji: Kraków, ul. Powiśle 12.

Róża duchowna. Czasopismo różańcowe. Rocznik XXIV. 1925. Czerwiec. Wychodzi co miesiąc. Prenumerata roczna 3 zł. Redaktor O. Teodor J. Naleśniak. Adres Redakcji: klasztor OO. Dominikanów we Lwowie.

Posłaniec Serca Jezusowego. Intencja miesięczna Apostolstwa Modlitwy. Rocznik 53. Lipiec 1925. Wydawnictwo Księży Jezuitów w Krakowie.

Posłaniec Matki Boskiej Saletyńskiej. Organ XX. Misjonarzy Saletynów. Dembowiec koło Jasła (Małopolska). Rok V. Nr. 4. Lipiec — sierpień 1925. Prenumerata 1 zł. 20 gr. rocznie.

Rycerz Niepokalanej. Rok IV. Lipiec 1925. Prenumerata roczna 1 zł. 50 gr. Redakcja: OO. Franciszkanie, Grodno.

Mały Apostoł. Pisemko dla młodzieży. Rocznik III. Lipiec 1925. Rocznie 12 zeszytów. Prenumerata 1 zł. 40 gr. Wydawca: Kongregacja XX. Pallottynów Wadowice (kopiec).

Czas. Dziennik. Redakcja: Kraków, ul. św. Tomasza.

Słowo Kujawskie. Dziennik. Redakcja: Włocławek, ul. Brzeska.

Prosimy wyrównać prenumeratę.

Komunikaty.

Tydzień Etnologji Religjoznawczej. Od dnia 17—25-go września odbywać się będzie w Medjolanie Tydzień Etnologji Religjoznawczej. Czesne wynosi 30 lir dla misjonarzy 20.

Pokój z jednem łóżkiem i utrzymaniem będzie kosztował 35 lir dziennie, podczas gdy w hotelach płaci się za mieszkanie z utrzymaniem 60 do 110 lir.

Zgłoszenia na „Tydzień“ przyjmuje ks. Piotr Gołąb T. Sł. B. w Zakładzie Misjonarzy w Górnej Grupie pod Grudziądzem, lub prof. dr. Padowani, Milano (8) via S. Agnese 4, Universita Catolica de S. Coure.

NEKROLOGJA.

Śp. X. Franciszek Staszkiewicz.

Dnia 28 maja w Siewierzu (diec. kielecka) rozstał się z tym światem dawny tutejszy proboszcz ś. p. ks. kanonik Franciszek Staszkiewicz. W parafji tutejszej pracował śp. X. Staszkiewicz w czasie od 1900 r. do 1913 r.

Przez ten okres czasu zdołał zorganizować tutejszą parafję pod każdym względem. W 1905 r., kiedy to błysła wizja wolności, ś. p. X. Staszkiewicz organizuje w każdej wsi ochronki dla dzieci — ochronki te były początkiem szkoły polskiej. Następnie buduje Dom ludowy w Książnicach W., a w Domu ludowym organizuje: 1) Kółko Rolnicze, 2) kooperatywę spożywczą, 3) kasę spółdzielczą, 4) bibljotekę (2 szafy, około 1000 tomów).

Prace powyższe zmierzały do podniesienia wsi polskiej, tak bardzo zaniebanej; były to czasy niewoli, w niewoli tylko jenostki mocne naród prowadziły do lepszego jutra.

S. p. X. Staszkiewicz podniósł rolnictwo przez zastosowanie racjonalnej uprawy roli (obornik, nawozy pomocnicze) i sprowadzał oryginalne nasiona zbóż, to też lud, widząc rozumną pracę na roli księdza, naśladował go.

Praca wspólna księdza z ludem zneutralizowała nieufność, sianą celowo przez Moskali, lud zrozumiał, iż śp. X. Fr. S. prowadzi do dobrego.

To też dziś niema człowieka w parafji Książnickiej, któryby ze czcią nie wspominał ś. p. X. Staszkiewicza. Czyny ś. p. X. Staszkiewicza nie zaginą, pamięć o tej wspólnej pracy jest żywą. Dziś X. Staszkiewicz stoi przed Tronem Bożym i oręduje za nami, abyśmy dalej prowadzili rozpoczętą pracę, aby ziarna rzucane dały plon jak największy, tego bowiem potrzebuje nasza Ojczyzna. Cześć niech będzie zacnemu Kapłanowi, Polakowi i działaczowi społecznemu, jakim był ś. p. X. kan. Fr. Staszkiewicz. *R. i. p.*

X. J. D. D.

Wiadomości diecezjalne.

Diecezja tarnowska. Zmarł X. Stanisław Krzemieniecki proboszczcz w Okocimie, ur 1880, wyśw. 1903. *R. i. p.*

Archidiecezja warszawska. Biskupem tytularnym Larandy i Sufraganem warszawskim mianowany X. Prałat Władysław Szcześniak, proboszcz par. św. Barbary w Warszawie.

Odznaczeni: Godnością Prałata Domowego Jego Świątobliwości: X. Poseł M. Nowakowski, prof. Semin. Metropolitalnego; godnością Tajnego Szambelana Jego Świątobliwości: X. Senator J. Albrecht, X. Poseł Z. Kaczyński; godnością Honorowego Szambelana Jego Świątobliwości: X. Kaz. Kobrzyński, X. A. Pyzowski, X. F. de Ville, X. Dr. H. Hilchen.

Mianowani: X. Józef Krauze C. M. proboszczem parafji św. Krzyża w Warszawie. X. Kaz. Sobolewski prob. par. św. Ducha w Łowiczu i Dziekanem Łowickim.

Przeniesieni: X Mieczysław Lewicki na wik. par. św. Aleksandra; X. Jan Niemira na prob. par. Borzęcin; X. D. Dziewanowski na prefekta szkół w Warszawie.

Zwolnieni: X. H. Skimborowicz z vice-prob. parafji św Krzyża w Warszawie; X. Wacław Kietliński z prob. par. Borzęcin.

Zmarli: ś. p. Jan Krupiński dnia 25 marca r. b. *R. i. p.*

Diecezja płocka. Zmarli: X. Wacław Przedpełski, proboszcz w Jeżowie, w 60 r. życia a 37 r. kapłaństw. X. Tomasz Bloch, proboszcz par. Krzynowłoga Wielka, urodz. w r. 1878, wyśw. r. 1891 i X. Paweł Brzozowski, prefekt w Pożanie ur. w r. 1856, wyśw. r. 1880. *R. i. p.*

Diecezja łomżyńska. Na probostwo do parafji Słucz otrzymał nominację X. Władysław Szepietowski, dotychczasowy dyrektor Szkoły Rzemiosł w Łomży; nowowyświęcony X. Borowczyk otrzymał nominację na wikarjat do Tykocina.

Wyświęceni na kapłanów: Makiel Stanisław, Krzewski Jan i Mąkowski Władysław.

Na wyższe studja do uniwersytetów kraju i zagranicą wyjadą w r. b. alumni: Cybulski Stanisław, Dąbrowski Stanisław, Roszkowski Konstanty, Jasionowski Marjan (śpiewy i muzyka) i Rogalski Czesław.

Diecezja kujawsko-kaliska. Odznaczeni kanonią honorową Kolegjaty Kaliskiej księża: Roman Pawłowski, Józef Magot, Jan Łabęda, Stanisław Siecinski, Stanisław Ludwikiewicz.

Mianowani: X. J. Broszkiewicz (z diec. kieleckiej) kapelanem klasztoru św. Anny, X. Wiktor Piętkiewicz (z archid. mohylowskiej), prob. w Lubominie, X. Jan Krawiecki z Rusocic, prob. w Lubieniu Piotrowskim, X. Jakób Kwieciński, kapelan klasztoru św. Anny — prob. w Złochwicach. X. Franciszek Psonka, prefekt z Piotrkowa, prob w Lutomiersku, X. Dominik Jędrzejewski, pref. z Turku, prob. w Kokaninie, X. Jan Pułrola, pref. z Pabjanic, prob. w Psarach.

Przeniesieni prob.: X. Jan Dudzik z Złochowic do Krzyworzeki, X. Tad. Oskierko z Wielenia do Wartkowic.

Odwołani: X. Konst. Janic i X. St. Ogłaza na dawne stanowiska.

Zmarł X. Józef Kurczych. proboszcz z Psar w Warszawie dnia 24 maja r. b. i Bolesław Chczewski z Chwalbożyc 8 czerwca. *R. i. p.*

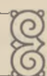
Na Fundusz Wydawniczy im. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego złożyli w dalszym ciągu: Ks. B. Bajko Lublin 1, Grono szkoły żeńskiej im. św. Anny i Ks. Dobija we Lwowie łącznie 27·20, Ks. Garbicz Kołomyja 10, Ks. Maciejowski Gronków 5, Ks. Prob. Mynarski Skałat 20, Ks. Prałat Pietkiewicz Stanisławów 10, Ks. Zwoliński Żółkiew 20, JWP. Zwoliński Sichów p. Staszów 96, Ks. Augustynik Częstochowa 5, OO. Dominikanie Lwów 100, Ks. Flasiński Libiąż 5, Ks. Maknia Łuków 10, Ks. Motyka Lapczyce 5, Ks. Okoński Bircza 10, Ks. Przybiński Łomża 5, JWP. Szymonowiczówna na swoją listę składek 25, OO. Bernardyni Gwoździec 14, Ks. Biłko Poznań 10, Ks. Bubel Rokitno 6, Ks. Czaputa Kraków 10, Ks. Jan Dihm 25, Baronowa Götz-Okocimska Okocim 15, Ks. Hrynkiewicz, personel nauczycielski, maturzyści uczniowie z Grodna łącznie 50, Ks. Mirek Nowy Targ 5, Ks. Pięta Kosina 3, Ks. Prob. Rączka Bestwina 5, Ks. Stokowski Łuków 10, Siostra Małgorzata Kotłowska Kraków 20, JWP. Stanisław Stwiorek Lwów 10, JWP. Dr. Maksymiljan Thullie Lwów 5, Ks. Wład. Wiącek Święty Józef 10, Ks. Zientara Zawiercie 10.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. J. K. w Brz. Owszem, prosimy o współpracę. W tece żadnego artykułu X. Dobrodzieja niema. Może zaszła jakaś pomyłka. — **X. N. C.** Zamieścimy.



DROBNE OGŁOSZENIA.



Proboszcz w wieku 40 lat, zdrowy, pragnie zastąpić księdza Proboszcza lub księdza Wikarjusza w miesiącu sierpniu (ewentualnie i wrześniu) b. r. o ile możliwe w okolicy górskiej. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Gazety Kościelnej“.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.

Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13.